

Atak terrorystyczny, szpieczy i radioaktywna chmura nad Polską

26 kwietnia 2021

26 kwietnia mija 35 lat od awarii w elektrowni jądrowej w Czarnobylu, która stała się największą katastrofą spowodowaną przez człowieka w historii ludzkości. Atak terrorystyczny był jedną z wersji poważnie rozpatrywaną jako jej przyczyna – powiedział Sputnikowi emerytowany generał major FSB Anatolij Tkaczuk.

<https://www.youtube.com/watch?v=KQ6p0MAVe3Y>

Do wypadku w elektrowni atomowej w Czarnobylu doszło w nocy 26 kwietnia 1986 roku. Wybuchł reaktor bloku nr 4. Do środowiska przedostała się duża ilość substancji radioaktywnych. Zgodnie z wnioskami ekspertów główną przyczyną incydentu były rażące naruszenia zasad eksploatacji elektrowni jądrowej przez personel czwartego bloku.

Rozważano wersję ataku terrorystycznego

Wersja ataku terrorystycznego jako przyczyna katastrofy w elektrowni jądrowej w Czarnobylu została potraktowana bardzo poważnie, wszelkie informacje były ponownie sprawdzone w najdokładniejszy sposób przy zaangażowaniu specjalistów różnych profili – powiedział w rozmowie ze Sputnikem Anatolij Tkaczuk.

„Przeprowadzaliśmy kontrole od samego początku budowy elektrowni w Czarnobylu. Wydobyliśmy wszystkie dokumenty, wszystkie informacje operacyjne. I okazało się, że jest bardzo dużo informacji, które były przekazywane do Moskwy zarówno

przez energetykę jądrową, jak i przez KGB, że przy budowie elektrowni atomowej doszło do wielu naruszeń – zarówno technicznych, jak i pod względem jakości materiałów itd. Ta wersja również się pojawiła: czy przyczyną wypadku, powiedzmy, nie było zawalenia się niektórych konstrukcji?” – powiedział Tkaczuk.

Jak podkreślił, wszystkie wersje zostały skrupulatnie przeanalizowane przez różnych specjalistów. „Ostatecznie po przeprowadzonym śledztwie, jak wiemy, za przyczynę awarii uznano działania personelu czwartego bloku energetycznego, czynnik ludzki, który wprowadził reaktor w stan, w którym wybuch był nieunikniony” – podkreślił.

Tkaczuk przypomniał, że ze wcześniej odtajnionych dokumentów KGB wynikało, że dyscyplina personelu elektrowni jądrowej w Czarnobylu pozostawiała wiele do życzenia. „Prawdopodobnie ludzie myśleli, że nie dochodzi do takich wypadków i byli pewni, że reaktory są całkowicie bezpieczne” – powiedział emerytowany generał FSB.

Szpiedzy w Czarnobylu?

Swego czasu Tkaczuk był szefem grupy operacyjnej KGB ZSRR ds. wojsk strefy czarnobylskiej. Jednym z głównych zadań oficerów kontrwywiadu wojskowego było przeciwdziałanie próbom uzyskania przez obce służby wywiadowcze interesujących ich informacji na temat sytuacji w elektrowni jądrowej w Czarnobylu. „Każda szanująca się nawet w najmniejszym stopniu służba wywiadowcza była zobowiązana zajmować się Czarnobylem” – podkreślił Tkaczuk w rozmowie ze Sputnikem. „Po pierwsze, w zakresie gromadzenia informacji o tym, co się stało. Bardzo pożądane było pobranie próbek bezpośrednio z miejsca zdarzenia. Sytuacja w Czarnobylu była wyjątkowa” – wyjaśnił. „Po drugie, obcy wywiad potrzebował danych, aby zrozumieć, jakie środki bezpieczeństwa należy podjąć w energetyce jądrowej i co trzeba wziąć pod uwagę przy opracowywaniu broni jądrowej.

Potrzebowały tego kraje z rozwiniętym własnym przemysłem jądrowym” – dodał.

„W Czarnobylu zaangażowano kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Przy czym zarówno w służbie czynnej, jak i powołanych z rezerwy. W pobliżu elektrowni jądrowej pracowały również zamknięte instytuty, przedsiębiorstwa projektowe i obronne. W jednym miejscu było po prostu niewiarygodne skupisko źródeł ściśle tajnych, różnorodnych informacji i technologii” – zauważył Tkaczuk.

W odtajnionych wcześniej dokumentach KGB stwierdzono, że w miarę tego, jak sytuacja na terenie elektrowni w mniejszym lub większym stopniu wracała do normy, coraz częściej w ramach zagranicznych delegacji pod przykrywką naukowców i dziennikarzy zaczęli przyjeżdżać funkcjonariusze służb specjalnych. „Uważnie studiowaliśmy materiały na tych, którzy przyjeżdżają do Czarnobyla. (...) Rzucało się w oczy, że niektórzy ludzie aktywnie i jakoś bardzo uporczywie pisali raporty z prośbą o wysłanie ich do Czarnobyla. Motywowali to podwyższeniem wynagrodzenia, dodatkowym stażem pracy. Przyglądaliśmy się tym ludziom i, oceniając ich biografię i cechy osobiste, widzieliśmy, że ich zainteresowanie Czarnobylem jest wyraźnie sterowane” – powiedział w rozmowie ze „Sputnikiem” Tkaczuk.

Skutki katastrofy w Polsce

Radioaktywna chmura z Czarnobyla szybko rozprzestrzeniła się w kierunku Białorusi i Rosji, by dwa dni później dotrzeć do Polski – napływ skażeń nad terytorium kraju powstrzymały Sudety.

28 kwietnia w Mikołajkach zarejestrowano aktywność promieniotwórczą w powietrzu ponad pół miliona razy większą niż normalnie – przypomina Polska Agencja Prasowa. Podjęto decyzję o podaniu płynu Lugola dzieciom i młodzieży w jedenastu województwach północno-wschodnich, nad którymi

przeszła radioaktywna chmura.

29 kwietnia akcja została rozszerzona na cały kraj. W jej wyniku płyn Lugola przyjęło 18,5 mln ludzi, w tym ponad 95 proc. dzieci i młodzieży – czytamy. „Był to jeden z przypadków w PRL, kiedy władze polskie mimo oficjalnych zaprzeczeń sowieckich podjęły działania w interesie własnych obywateli” – podkreślono.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Uzupełnienie „Wołnych Mediów”

[Jak pisze „Wirtualna Polska”](#), do katastrofy doszło z powodu wzięcia udziału w eksperymencie: „26 kwietnia 1986 roku pracownicy elektrowni atomowej przygotowywali się do przeprowadzenia eksperymentu, który miał wskazać, jak długo w sytuacji awaryjnej, po ustaniu napędzania turbin generatorów parą z reaktora, energia kinetyczna ich ruchu obrotowego produkuje wystarczającą ilość energii elektrycznej dla potrzeb awaryjnego sterowania reaktorem”.